Rok V. Niedziela dnia 24 marca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 70

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Nowa nauka
w służbie człowieka pracującego.

W Niemczech rozwija się szybko nowy kierunek higjeny pracy, który nosi nazwę fizjologji pracy. Przedstawicielem jego i twórcą jest prof. Atzler, wraz ze sztabem współpracowników. Określa on w ten sposób zadania nowej nauki:

— Jeśli ktoś chce wyzyskać należycie maszynę, musi dokładnie poznać jej konstrukcję. To samo dotyczy organizmu jak również ludzkiego i zwierzęcego, który przedstawia bardziej zawiły mechanizm, aniżeli najbardziej precyzyjne dzieło rąk ludzkich. Tylko wówczas można najlepiej wyzyskać siłę roboczą żywego organizmu, jeżeli pracę tak się zorganizuje, aby przy minimum wydatku energji uzyskać jaknajwiększą sumę pracy; następnie należy dążyć do tego, ażeby wysiłek robotnika pozostawał w prostym stosunku do jego sił i aby robotnik był zatrudniony w sposób najbardziej odpowiadający jego fizycznym i psychicznym uzdolnieniom.

Zadaniem więc nowego kierunku jest usunięcie marnotrawstwa sił ludzkich wskutek złej organizacji pracy. Zysk, t. j. suma zaoszczędzonej energji, idzie na dobro człowieka pracującego.

Ilustracją możliwości, jakie kryje w sobie fizjologja pracy, może być następujący przykład: są szwaczki, które szyją szybko—inne powoli. Pierwsze z nich, mimo, że pracują intensywnie, mało się męczą—drugie, gdyby chciały im nadążyć, musiałyby pracować ponad siły. Otóż prof. Atzler badał szwaczki utalentowane, t. j. te, które szybko szyją i nieutalentowane. Fotografował ruchy rąk jednych i drugich, i odkrył, że szwaczki ułalentowane wykonywują ruchy niezwykle celowe i oszczędne. Nie marnują energji. Natomiast szwaczki szyjące powoli poprostu nie umieją szyć. Wykonywują szereg ruchów niepotrzebnych.

Po badaniach tych doszedł prof. Atzler do wniosku, że można szwaczki nieutalentowane nauczyć właściwego sposobu szycia, drogą powolnego nauczania ruchów, podpatrzonych u szwaczek utalentowanych. I, że ta nauka bardzo się opłaci, gdyż w wyniku da znaczną sumę zaoszczędzonej energji, równocześnie zaś zwiększy wydajność pracy,powiększy więc zarobki robotnicy.

Oto jeden z nielicznych przykładów. Badania swe przeprowadza prof. Atzler we wspaniałym Instytucie Fizjologji Pracy w Dortmundzie, ufundowanym przez państwo i przemysł Instytut ten posiada dwie filje, w Berlinie i Monastyrze. Obok tego istnieje jeszcze instytut podobny przy uniwersytecie wrocławskim pod kierunkiem prof. Baslera.

W Polsce nie posiadamy, niestety, takiego instytutu, nie posiadamy też nawet żadnej katedry, ani docentury higjeny pracy, a więc nauki, która jest podstawą organizacji wysiłku ludzkiego. Nic dziwnego, że w polskich fabrykach i warsztatach obserwujemy wciąż wielkie liczby chorób zawodowych i wypadków przy pracy, będących skutkiem wadliwej organizacji pracy.

Sejm uchwalił pełnomocnictwa dla Rządu.

WARSZAWA. — Wczorajsze obrady Sejmu, który zebrał się w godzinach popołudniowych, rozpoczęły się od stwierdzenia przez izbę wygaśnięcia mandatu posła Rożka członka frakcji komunistycznej, który nie uczestniczył w 15 tu skolei posiedzeniach Sejmu, rozpoczynając od dnia 13 marca r. ub.

Po załatwieniu tej sprawy formalnej izba rozpoczęła debatę nad jednym z najważniejszych, a znajdujących się na porządku dziennym projektów ustaw, a mianowicie nad ustawą o pełnomocnictwach dla prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Projekt ten zreferował pos. Paschalski. Referent przypomniał, że pełnomocnictwa w zestawieniu z projektami podobnych ustaw, wnoszonemi przez rząd w ostatnich dwóch latach ubiegłych, nie zawierają nic nowego i są ich dosłownem powtórzeniem, to znaczy, że prezydent Rzplitej w okresie bezsejmowym władny jest wydawać rozporządzenia z mocą ustawy we wszystkich sprawach państwowych, z wyjątkiem zmiany Konstytucji. Jeśli chodzi o projekt obecny, to jedyne ograniczenie dotyczy czasu działania pełnomocnictw, a te w związku z zaawansowaniem prac nad projektem nowej konstytucji, która wrazie wejścia w życie przed zwołaniem Sejmu na sesję zwyczajną spowodowałaby wygaśnięcie pełnomocnictw.

W dalszym ciągu swoich wywodów referent stwierdził, że stopniem zaufania do rządu wykreśla się zakres pełnomocnictw. Rząd dzisiejszy nie jest rządem, powiada referent, który wychodzi z jakiegokolwiek politycznego, czy grupowego, nawet w łonie jednego obozu, przetargu. Ministrowie nie są członkami zarządu spółki, zwanej większością rządową. Stosunek nasz do szefów rządu jest stosunkiem do naszych moralnych wodzów, posiadających nasz całkowity kredyt, nawet bez pisanych pełnomocnictw. Pełnomocnictwa są tylko formalnym wykładnikiem treści moralnej tego stosunku.

Nad referatem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której przemawiali posłowie: Czetwertyński (Kl. Nar.), Czapliński (PPS.), Chrucki (Ukr.), Czernicki (Kl. Lud.), Faustyniak (NPR.), Matczak (Uk. Rad.), Gruszczyński (Ch. D.), potem po końcowem przemowieniu refer. Paschalskiego, projekt ustawy o pełnomocnictwach przyjęto.

Izba przeszła do następnego punktu obrad, t.j. do rządowego projektu ustawy o sprzedaży w zmianach i bezpłatnem odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowzch. I ten projekt został przez Sejm uchwalony.

Francja i Mała Ententa grożą
wystąpie niem z Ligi Narodów.

PARYŻ Francja zagroziła wystąpieniem z Ligi Narodów wraz ze wszystkiemi państwami Małej Ententy, o ileby Niemcy w obecnej chwili powróciły do Ligi Narodów.

GENEWA. Urzędujący prezydent Rady Ligi Narodów, dr. T. R. Aras (Turcja) postanowił zwołać Radę Ligi Narodów w ciągu pierwszego tygodnia kwietnia, celem rozpatrzenia wniosku francuskiego.

Dokładny termin zwołania Rady Ligi Narodów zostanie później ogłoszony.

Krwawa bitwa z cyganami.

BUKARESZT. We wsi Kukuci w pobliżu Bukaresztu doszło do krwawego starcia mieszkańców wsi z obozem cyoanów. Cyganie, odmówili opuszczenia terenu i napadli na sołtysa. Chłopi rumuńscy dowiedziawszy się o tem uzbroili się w drągi, widły a nawet karabiny i wyruszyli do ataku na obóz cygański. Wywiązała kię bójka. Cyganie wkrótce wyparli z obozu chłopów i zaczęli nacierać na wieś.

Wówczas kilka chłopów rumuńskich b. podoficerów armji czynnej zorganizowało odwód, który według wzoru wojskowego rozpoczął kontratak i pobił cyganów na głowę. Walki toczyły się kilka godzin. Zabito 4-ch cyganów. Na polu bitwy pozostało 40 ciężko rannych chłopów i cyganów.

Policja w liczbie szwadronu przybyła w krytycznym momencie i zażegnała rzeź cyganów.

Szczegóły uprowadzenia do Niemiec
dziennikarza antyhitlerowskiego.

PARYŻ. Szczegóły uprowadzenia z terytorjum szwajcarskiego przez agentów tajnej policji niemieckiej zamieszkałego w Strasburgu dziennikarza emigracyjnego, b. redaktora „Weltbühne" Jacoba są następujące:

Jacoba wciągnął w zasadzkę w Bazylei niejaki dr. Wesemann. Zapoznał go z dwoma narodowymi socjalistami, występującymi pod fałszywemi nazwiskami. Hitlerowcy skorzystali z pierwszej sposobności, aby zaatakować Jacoba na ulicy, wciągnęli go do samochodu i przewieźli przez granicę niemiecką.

Normalnie zamknięty w godzinach wieczornych szlaban na granicy w Petit Hunigue krytycznego dnia był otwarty. Dowodzi to, że porwanie Jacoba do Niemiec było zgóry ukartowane. Jacob miał przy sobie notes z adresami jego informatorów w Niemczech. Informatorzy ci zostali aresztowani.

Rząd szwajcarski przedsięwziął niezwłocznie dochodzenia i aresztował dr. Wesemanna oraz wydał nakaz zatrzymania wszystkich jego wspólników. M. in. odwołano się do policji francuskiej z żądaniem aresztowania jednej z emigrantek niemieckich, zamieszkałej w Paryżu.

Afera ze spadkiem po marszałku Hindenburgu.
Sprytny oszust zbałamucił Niemców wielkopolskich.

POZNAŃ. Ofiarą sprytnego oszustwa padło ostatnio wielu Niemców, obywateli polskich, zamieszkałych w Wielkopolsce.

Po rozmaitych miejscowościach tej dzielnicy grasował przez kilka tygodni osobnik, który podał do ich wiadomości, że marszałek Hindenburg, który — jak wiadomo — urodził się w Poznaniu, zapisał przed śmiercią w testamencie znaczną część swego majątku na rzecz Niemców, mieszkających w Wielkopolsce.

Kandydatom do spadku sprzedawał oszust po 2 zł. lub drożej kartki z jakiegoś fikcyjnego „kwitarjusza", upoważniające do podjęcia części spadku.

Równocześnie oszust wyznaczył dzień 21 marca jako dzień wypłaty spadku, która miała nastąpić w konsulacie niemieckim w Poznaniu.

W oznaczonym dniu rano przybyło do Poznania kilkuset Niemców z prowincji i zgłosiło się z pretensjami do konsulatu o wypłatę spadku.

Dopiero z wielkim trudem i przy interwencji policji udało się zbałamuconym wytłumaczyć, że padli ofiarą oszustwa.

Stypendjum dla lotniczki Polki.

WARSZAWA. Odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem p. Marszałkowej Piłsudskiej zebranie likwidacyjne komitetu budowy samolotu ku czci ś. p. Żwirki i Wigury.

Ogólna suma wpływów do 15 marca br. wynosiła 55.871 zł., a wydatki 47.233 zł., zatem pozostało w posiadaniu 8.637 złotych.

Kwotę tę postanowiono przeznaczyć na fundusz stypendjalny dla lotniczki Polki.

Bezprawne rugi Polaków z Czechosłowacji.

UŻHOROD. Władze powiatowe na Rusi Podkarpackiej prowadzą w dalszym ciągu wytężoną akcję wydalania obywateli polskich.

W ostatnich czasach zdarzyły się nawet wypadki, że żandarmerja z Wielkiego Berezdego zmuszała do nielegalnego przekraczania granicy polskiej bezrobotnych o domniemanem obywatelstwie polskiem lub nawet niepolskiem, którzy urodzili się w Czechosłowacji i wykonali obowiązek służby wojskowej w armji czesko-słowackiej.

Młodzież węgierska do Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA Narodowy Związek Studentów Węgierskich przesłał z Budapesz tu następujący telegram do Marszałka Piłsudskiego z okazji Jego imienin:

„Narodowy Związek Studentów Węgierskich jako przedstawiciel ogółu węgierskiej młodzieży akademickiej z najgłębszą czcią i oddaniem składa życzenia Waszej Ekscelencji z okazji imienin. Wasza Ekscelencja jest dla nas symbolem woli Narodu Polskiego do życia. W tym uroczystym dniu wspólnie z naszymi przyjaciółmi z uniwersytetów Polski wyrażamy niezłomną wiarę w owocność pracy dla lepszej przyszłości naszych narodów. Jesteśmy przekonani zgo dnie, że praca ta stanowić będzie dalszy ciąg dzieła, które Wasza Ekscelencja zapoczątkowała".

Sejm obraduje nad konstytucją.

WARSZAWA. Sejm przystąpił dziś o godzinie 10 ej rano do rozpatrzenia poprawek Senatu do ustawy konstytucyjnej. Obrady trwają.

Państwowa Rada muzealna.

WARSZAWA. Minister oświaty ogłosił rozporządzenie, powołujące do życia państwową radę muzealną.

Rada muzealna składać się ma z 16 członków, w tem 9 mianowanych przez ministra oświaty, a 7 wybranych przez związek muzeów w Polsce i zatwierdzonych przez ministra oświaty.

Do zakresu działalności rady muzeal nej należy badanie potrzeb muzealnictwa w Polsce.

O walce z kryzysem w Polsce.

„Neues Wienes Journal" zamieszcza w dziale gospodarczym dłuższy artykuł swego warszawskiego korespondenta o walce z kryzysem w Polsce, przyczem wylicza rozporządzenia rządu prof. Kozłowskiego, podjęte w kierunku ulżenia skutkom przesilenia.

Podróż „Daru Pomorza".

Statek szkolny „Dar Pomorza" po kilkudniowym pobycie w porcie Yokohama udał się do portu Osaka, dokąd przy był dnia 14 marca rb.

Po trzydniowym postoju w tym porcie „Dar Pomorza wyruszył w dniu 17 bm. do Nagasaki, gdzie zatrzymał się kilka dni. Czas pobytu w Yokohamie wypełniły przyjęcia i zwiedzanie portów japońskich.

Skarga na Czechosłowację do Ligi Narodów.

UŻHOROD. Delegacja „Awtonomnyj Zemljedielskij Sojuz" z przywódcą partji posłem Brodim na czele złożyła wczo raj na ręce prezesa urzędu krajowego w Użhorodzie protest przeciwko onegdajszym masowym rewizjom w mieszkaniach prywatnych i lokalach partji oraz przeciwko kolportowaniu przez prasę rządową tendencyjnych pogłosek o mającem nastąpić rozwiązaniu stronnictwa.

Jednocześnie delegacja wniosła telegraficzną skargę do Ligi Narodów przeciwko postępowaniu władz.

Rząd austrjacki chce pogodzić się z socjalistami?

WIEDEŃ. Podobno ostatnio rozpoczęły się pomiędzy miarodajnemi czynnikami austrjackiemi, a przedstawicielami b. socjalistów rokowania, mające na celu wciągnięcie austrjackich mas robotni czych do współpracy z reżimem.

Jak słychać, władze austrjackie byłyby ewentualnie skłonne do udzielenia zezwolenia na ponowne powołanie do życia b. socjalistycznych organizacyj kulturalnych i sportowych Austrji.

Żądania Rzeszy.

LONDYN. „Daily Telegraph" donosi, że Hitler w rozmowie z Simonem wysunie następujące minimalne żądania niemieckie: 1) armja lądowa w wysokości pół miljona żołnierzy, 2 lotnictwo wojskowe równe francuskim siłom napowietrznym, 3) marynarka wojenna w wysokości 1/3 floty wojennej W. Brytanji.

Krwawa tragedja.

KATOWICE. Krwawa scena rozegrała się w Boguciniach. Na ulicy kłóciło się 2-ch mężczyzn, z których jeden wydobył w pewnej chwili rewolwer. Drugi na ten widok rzucił się do ucieczki. Pierwszy osobnik strzelił za nim, jednak chybił, poczem przyłożył sobie rewolwer do skroni i wystrzałem położył się trupem na miejscu.

Samobójcą okazał się mieszkaniec Małej Dąbrówki, 27-letni Antoni Wacławek, bezrobotny, zaś drugim bezrobotny Ernest Sieroń z Wełnowca. W swoim czasie Wacławek oskarżył żonę Sieronia o kradzież.

Sieroniowa została jednak uniewinniona. Na tem tle doszło między Sieroniem i Wacławkiem do zatargu, który tak tragicznie zakończył się.

Wielkie manewry niemieckie

KOWNO. Na pograniczu litewskiem na lewym brzegu Niemna rozpoczęły się wielkie manewry niemieckiej armji. Manewry odbywają się w rejonie kanału linkuńskiego oraz w lesie kantońskim. Rejon ten przylega bezpośrednio do granicy litewskiej.

Udaremniony przewrót komunistyczny w Hiszpanji.

MADRYT. Policja hiszpańska aresztowała wielu komunistów, należących do prowincjonalnych komisyj związku robotników i chłopów w Linares, gdyż stało się wiadomem, że planowany jest zamach stanu.

Hasło do powstania miało wyjść w środę z miasta Arjona.

Z materjału, jaki dostał się w ręce policji, wynika, że powstanie miało się rozpocząć zamordowaniem wielu znanych osobistości, których nazwiska wypisane były na liście

Matouska wykonywał zamachy pod hypnozą.

BIAŁOGROD. Do sądu w Suboticy zgłosił się adwokat, dr. Karol Grekusza i złożył sensacyjne zeznanie, iż on to skłonił hypnotyzował Matouskę w celu skłonienia go do dokonywania zamachów dynamitowych na pociągi. Jak wia domo, bezpośrednio przed zamachem pod Bia Torbagy Matouska bawił w okolicy Suboticy. Adw. Grekuszę aresztowano.

Kłopoty Ameryki z odszkodowaniem dla inwalidów.

WASZYNGTON. Izba reprezentantów przyjęła 180 głosami przeciwko 157 rezolucję, przyjmującą propozycję Patmana co do wypłacenia b. żołnierzom 2 miljardów dolarów t. zw. „bonusu" w drodze nowej emisji

W kołach politycznych sądzą, że po przyjęciu przez izbę reprezentantów projektu Patmana prezydent Roosevelt założy veto przeciwko tej ustawie i że senat veto zaaprobuje z tem jednak zastrzeżeniem, iż osiągnięty zostanie kompromis, aprobowany przez prezydenta Roosevelta.

Rozruchy bezrobotnych w Anglji.

LONDYN. Około 10 tys. bezrobotnych w hrabstwie Monmouth uformowało pochód w okolicy Abertellery celem zaprotestowania przeciwko ustawie o bezrobociu.

Gdy policja usiłowała rozproszyć tłum przy pomocy pałek, manifestanci obrzucili ją kamieniami. Przeszło 80 policjantów odniosło rany.

Wkrótce przybyły posiłki policyjne i manifestantów rozproszono.

JERZY TUWAN.

Wiedeń... i ja!

III.

Wiedeń, w marcu 1935 r.

W związku z krwawemi wypadkami w Grecji kilka tutejszych dzienników wydało dodatki nadzwyczajne.

Na ulicach Wiednia ukazały się (zupełnie, jak w Warszawie!) gromady rozkrzyczanych wyrostków, którzy ochrypłemi z nadmiaru ekspresji głosami zwia stowali nową wojnę na horyzoncie! Wiedeń, wytrącony chwilowo z równowagi swego napozór żywota, wstrząśnięty do głębi piorunującym rozwojem wypadków na Krecie, udał się po rozum do głowy... Komendanta wiedeńskiej służby bezpieczeństwa! Jeszcze tej samej nocy ogłoszono w większych miastach ostre pogotowie, które uzewnętrzniło się tymczasowym nakazem zamykania nocnych lub mocno podejrzanych lokali.

Na wyludnionych ulicach tłumnie zjawiła się policja...

Ale przecież nie wypadki greckie były przyczyną tak ostrych zarządzeń w austrjackich garnizonach policyjnych.

Nie gniew bogów z ateńskiego Olimpu, ani huk armat na Krecie drżeniem trwogi przejmowały rozsądnych wiedeńczyków.

Ale koszmarna wizja lipca ubiegłego roku, huk armat przed greckim gmachem wiedeńskiego parlamentu, krew na marmurowych stopniach wspaniałego Ratusza i gniew „czerwonych bogów" z wysokości... swej klęski—oto najważniejsze czynniki wojennych zarządzeń.

Gniew człowieka, ustępującego z pola krwawych czy bezkrwawych zapasów, wyraża się zwykle w niezłomnej chęci krwawego odwetu.

„Zemsta—to słodka rzecz"!—powiada ukute pewnie przez austrjackich socjalistów „przysłowie". A z drugiej strony o... „słodkich rzeczach" prędko się nie zapomina! Zwłaszcza—kiedy przypominają one pachnący, lipcowy miód, w którym łatwo utopi się mucha, ale równie łatwo wylezie z niego choćby tylko... bąk!

Ten właśnie austrjacki „czerwony bąk" ciągle myśli jeszcze o rozprostowaniu skrzydeł do nowego lotu i bynajmniej nie kryje się z tem, że wcześniej, czy później wzleci sobie swobodnie nad spokojnym i cichym Wiedniem!

Tak! Cichy Wiedeń jest podminowany... Stare, utarte już powiedzenie o „życiu na wulkanie" możnaby zastosować tutaj w całej rozciągłości.

Ale na szczęście ostre pogotowie wiedeńskiej policji nie trwało długo. Kiedy Bułgarja silnym kordonem wojska zamknęła grecką granicę, a Anglja przysłała na greckie wody swój pancernik aż z Dover—Austrja „złożyła broń" i „rozmarsowanem" obliczem uśmiechnęła się do błękitnego nieba. Zapragnęła godnie zakończyć dość brutalnie przerwany karnawał.

Wiedeń—jak kobieta—szybko zmienił swe oblicze i „rozszalał się" nie na żarty!

Na ulicach w niezliczonej ilości pojawiły się różnobarwne afisze, zwiastujące zbliżanie się wielkich maskarad, bali, czy dancingów.

Nawet Prater-to najweselsze miasteczko Europy—zamknięty dotąd „na głucho", powoli zaczyna otwierać swe podwoje. Prawie natychmiast rozległy się tutaj znane dźwięki wiedeńskich katarynek, tubalne głosy „magików" i „jasnowidzów", zapraszające do wnętrza drewnianych bud na tajemnicze seanse i „misterja".

„Djabelskie Koło" drgnęło w posadach i zabrało pierwszą serję spragnionych wrażeń przybyszów w podniebną podróż.

W tej pierwszej serji znalazłem się i ja.

Już z prawdziwie podniebnych regjonów (około 70 metrów) na okryty wczesnym mrokiem Wiedeń...

Barwne plamy niezliczonych neonów śródmieścia łączyły się cudownie purpurowo-fioletowem niebem na zachodzie, na którego malowniczem tle wyraźnie odcinały się masywy szarych, skał.

To tajemnicze... pełne uroku Alpy!

Tymczasem „na ziemi", w roześmianym i rozbawionym Praterze kolejka alpejska dawała „za jedne pięćdziesiąt groszy" złudę prawdziwych gór.

Złuda była tem większa, że „podróży" tej towarzyszyły nieustanne krzyki licznych przedstawicielek płci nadobnej, ktore w nieprzeniknionych mrokach „tuneli" i nieprzewyciężonych objęciach ognistego towarzysza czuły się conajmniej... zarumienione!

Agresywność męska wogóle niema granic.

Jeszcze w „tunelu" alpejskiej kolejki można na nią patrzeć przez dalsze rozcepione palce, no—ale... na „tunelu" jest ona zjawiskiem conajmniej niepożądanem (oczywiście — dla osób trzecich!)

Mowa tutaj o filmie według znanej powieści Kellermana, który właśnie wyświetla jedno z pierwszorzędnych kin Prateru.

Miałem najszczerszy zamiar dojrzeć na srebrnym ekranie, jak dwoje zwycięskich inżynierów podaje sobie z radością w tunelu dłoń ale widziałem jedynie i wyłącznie jak podawała sobie rzeczywiście dłoń przytulona szczelnie do siebie i siedząca właśnie przede mną jakaś wiedeńska „para z mowara"!

Ba—gdyby tylko dłoń...

Miałem ten znowu najszczerszy zamiar chrząknąć przynajmniej głośno w najczulszym momencie a ostatecznie walnąć pięścią w stół (którego nota bene w bliskości nie było!) i byłbym to napewno wkrótce wykonał, gdybym no—gdybym sam nie był mężczyzną!

Tak!

Bezczelność męska wogóle niema granicl...

(Dokończenie nastąpi).

Włochy zatrzymują pod bronią rocznik 1913.

Ze względu na obecną naprężoną sytuację europejską uważa rząd włoski za stosowne zatrzymać pod bronią rocznik 1913, którego czas służby wojskowej skończył się obecnie. Ponieważ zaś w dniu 1 kwietnia rozpoczyna służbę wojskową rocznik 1914, przeto we Włoszech znajdować się będzie obecnie pod bronią 440.000 żołnierzy, przygotowanych na każdą ewentualność. Możliwe, że inne roczniki będą jeszcze powołane do wojska.

Ameryka sprzedaje złoto.

WASZYNGTON. Ameryka postanowiła sprzedawać obecnie swe złoto innym państwom, przyjmując wzamian srebro lub towary.

Morgentau, sekretarz państwowy amerykańskiego ministerstwa skarbu, wystosował już oficjalnie do wszystkich państw odezwę, wzywając do zakupna złota amerykańskiego, przyczem zaznaczył, że w tym handlu zamiennym Ameryka reflektuje w pierwszym rzędzie na srebro, którego potrzebuje w większej ilości dla handlu swego z Chinami.

Sześć osób spłonęło żywcem w hydroplanie.

PARYŻ. Straszna katastrofa samolotowa wydarzyła się niedaleko Brestu. Od kilku dni odbywały się nad tym francuskim portem wojennym ćwiczenia lotnicze, w których brała udział również stacjonowana tamże eskadra hydroplanów wojskowych.

Onegdaj wystartowało 5 hydroplanów, każdy z sześcioosobową załogą do lotu ćwiczebnego, gdy nagle krótko po starcie jeden z hydroplanów zapalił się w powietrzu i runął na ziemię. Pomimo natychmiastowej pomocy cała załoga, złożona z 6 osób, spaliła się żywcem.

W kilku wierszach.

— Do Paryża przybył minister angielski Eden celem przeprowadzenia rozmów w sprawie ostatniej decyzji Niemiec.

— W New Castle spuszczono na wodę drugi motorowiec Żeglugi Polskiej „Hel", który obsługiwać będzie linję Gdynia—Antwerpja.

— Kryzys gabinetowy w Belgji zaczyna się przewlekać. Król Leopold nie powierzył jeszcze nikomu misji utworzenia nowego rządu.

— Wczoraj ukazał się w Gdańsku pierwszy numer polskiej gazety wyborczej p. t. „Polski Komitet Wyborczy do Wyborców Polaków" w nakładzie ok. 10 tys. egzemplarzy.

— Ojciec św. kończy opracowywanie encykliki o konieczności utrzymania pokoju. W encyklice tej ma być uwzględniona sytuacja polityczna na terenie międzynarodowym.

— W Tuluzie doszło do gwałtownych zajść na wiecu, zorganizowanym przez studentów-pacyfistów przeciw wojnie i faszyzmowi. W pewnej chwili wdarła się na salę grupa młodzieży prawicowej. Powstała bójka, w której odniosło rany wiele osób. Policja aresztowała kilkanaście osób.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 24 marca. Marka i Tymot.
Poniedziałek 25 marca. Zw. N.M.P., Palm.
Wschód słońca o g. 5,37. Zachód o g. 18,04

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Akademja P. P. W. ku czci Marszałka Piłsudskiego. W niedzielę 24 bm. o godz. 18-tej w świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego odbędzie się akademja ku uczczeniu Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego z następującym programem:

Otwarcie akademji przez prezesa P. P. W., p. nacz. Bogasza, orkiestra (kwartet) odegra Hymn Narodowy, ważniejsze szczegóły z życia Marszałka wygłosi p. Kowalski, chór P. P. W. odśpiewa: „Marsz Imieninowy Piłsudskiego" oraz „Jedzie, jedzie na kasztance..", deklamacja z fortepianem, śpiew solo, lub skrzypce solo, orkiestra odegra piosenki legjonowe, chór P. P. W. odśpiewa: „Krakowiaka" Kazury i „Brygadę" poczem członkowie P. P. W. odegrają jednoaktówkę pt. „Rapeport na ćwiczeniach."

Wstęp wolny dla członków i ich rodzin oraz zaproszonych gości.

Uroczysta akademja rzemieślnicza ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Staraniem Zarządu Komitetu Rodzicielskiego i kierownic. Publicznych Szkół Dokształcających Zawodowych Nr. 1 i 2 zostanie urządzona w niedzielę dn. 24 marca b. r. o g. 11.30 w sali gimnastycznej I Gimnazjum Państwowego im. H. Sienkiewicza (ul. N. P. Marji 53) uroczysta akademja ku uczczeniu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Na program uroczystości złożą się: hymn państwowy w wykonaniu orkiestry gimn. państw. im. H. Sienkiewicza, słowo wstępne dr. L. Stolarkiewicza, wiązanka pieśni legjonowych w układzie prof. Mąkoszy i w wykonaniu orkiestry gimnazjalnej, referat ucznia kl. 3-ej publicznej szkoły dokształcającej zaw. nr. 2 Gębickiego n. t. „Marszałek Józef Piłsudski", wręczenie obligacji pożyczki narodowej przez młodzież publicznej szkoły dokształcającej zaw. nr. 1 przedstawicielowi Funduszu Obrony Morskiej, deklamacja „Na dzień 19 marca" ucznia Rachelskiego, deklamacja „O Tobie Polska śniła" ucznia Ogrodniczka, deklamacja „Darowałeś nam serce" ucznia Wieczorka, deklamacja „Kochamy Cię" ucznia Dukaczewskiego i wreszcie deklamacja „Gdy się zerwała wojenna fala" ucznia Orlika.

Programu akademji dopełnią pieśni legjonowe w wykonaniu uczniów III kursu szkoły dokszt. nr. 2 i tańce zespołu uczenic szkoły powszechnej nr. 7.

Imieniny Marszałka w przedszkolu Nr. 12. W przedszkolu Nr. 12 przy ul. Dąbrowskiego odbył się 19 b.m. uroczysty obchód Imienin Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Na program złożyły się: odczyt „Życie i czyny P. Marszałka"—wygłosiła p. Jańczykówna, solo skrzypce — wyk. p. Walerowski, deklamacja—wyp. p. Kowalczykówna, „Polska"—żywy obraz w wykonaniu dziatwy tegoż przedszkola.

Całość wypadła nader mile i uroczyście.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego w ochronce. W ub. sobotę staraniem Zarządu Dobroczynności dla żydów w prowadzonej przez Towarzystwo ochronce dla biednych dzieci odbył się uroczysty obchód ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Okolicznościową pogadankę o życiu i czynach Marszałka Józefa Piłsudskiego wygłosiła p. dyrektorowa Józefowa Grosmanowa, poczem nastąpiła część koncertowa.

Plenarne zebranie Izby Przem.-Handl. Izba Przem.-Handlowa komunikuje, iż na życzenia pana wojewody kieleckiego dr. Władysława Dziadosza oraz w związku z możliwością wzięcia udziału w konstytującem zebraniu plenarnem Izby, pana ministra Przemysłu i Handlu Henryka Floyar-Rajchmana, zebranie to nie odbędzie się w sobotę, dnia 23 b. m., lecz dopiero w następną sobotę, 30 b. r. o godzinie 12-ej.

Nabożeństwo w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbędzie się również w następną sobotę, dnia 30 b. m., b. r. o godz. 9.20.

Przeniesienie miejskich dokształcających szkół zawodowych. Zarząd Miejski postanowił skoncentrować wszystkie trzy istniejące w naszem mieście miejskie publiczne szkoły dokształcające w jednym gmachu przy ulicy Piotrowskiej.

Przenosiny te już się rozpoczęły.

Obniżka na specyfikach aptekarskich. W trakcie stopniowego wprowadzania w życie znajduje się obniżka cen specyfików farmaceutycznych krajowych i zagranicznych. Obniżka ta waha się od 10—40 proc. Zarządzenie Ministerstwa Opieki Społ. wychodzi z teoretycznego założenia, że ceny tych specyfików, pobierane przez fabryki farmaceutyczne, nie mogą być wyższe od cen aptekarskich, gdyby specyfiki te były wyrabiane przez apteki, przyczem za podstawę w obliczeniach przyjęto obniżoną niedawno taksę aptekarską. Dla informacji należy dodać, że detaliczna cena musi być ujawniona na każdym specyfiku i że wkrótce będzie ogłoszony szczegółowy wykaz specyfików wraz z nowemi cenami.

Zgłaszanie praw osób trzecich przy zajęciu ruchomości. Minister sprawiedliwości wydał okólnik w sprawie zgłaszania praw osób trzecich przy prowadzeniu egzekucji nieruchomości. Zgodnie z przepisami kodeksu postępowania cywilnego, dłużnik powinien wymienić komornikowi przy zajęciu te ruchomości, względem których osobom trzecim służy prawo żądania zwolnienia ich od egzekucji, ze wskazaniem adresu tych osób. Ponieważ wykonanie tego przepisu posiada doniosłe znaczenie zarówno dla wierzyciela, jak i dla osób trzecich, minister sprawiedliwości zarządził, aby komornicy, dokonując zajęcia ruchomości, wzywali dłużnika, lub obecne przy zajęciu z jego ramienia osoby, do spełnienia tego obowiązku; w wypadkach zaś, gdy dłużnika przy zajęciu nie było, należy przesłać mu odpis protokółu z jednoczesnem przypomnieniem o obowiązku wskazania wymienionych osób. W razie odmowy udzielenia wyjaśnień, lub stwierdzonego następnie udzielenia wyjaśnień świadomie fałszywych, komornicy zgłaszać powinni do sądu odpowiednie wnioski o nałożenie na dłużnika grzywny. Minister sprawiedliwości polecił prezesom i kierownikom sądów oraz sędziom, prowadzącym sprawy egzekucyjne, czuwanie nad ścisłem przestrzeganiem przez komorników postanowień tego okólnika.

Terminy ściągania podatku gruntowego od drobnych rolników. — Ministerstwo Skarbu upoważniło urzędy gminne do poboru państwowego podatku gruntowego od drobnych rolników, posiadających gospodarstwa do 15 ha w ciągu 60 dni od ustawowych terminów płatności, tj. od dnia 1 lipca i 1 lutego każdego roku roku. W powyższych terminach mają być doliczane ulgowe odsetki za odroczenie.

Sprawa obniżenia opłat za ogłoszenia rejestrowe. Ministerstwo Sprawiedliwości, zgodnie z postulatami samorządu gospodarczego, ma w najbliższej przyszłości wydać rozporządzenie, zmieniające opłaty za wpisy rejestrowe i za ogłoszenia, a ponadto zwalniające od opłat rejestrowych przedsiębiorstwa, które, nie podlegając obowiązkowi wpisu do rejestru handlowego, w określonym terminie wykreślą się z owego rejestru.

Jak słychać, Ministerstwo Sprawiedliwości przychylnie potraktuje wnioski samorządu gospodarczego, wskazujące na potrzebę bardziej przejrzystego zgrupowania i rozplanowania danych, publikowanych w „Monitorze Polskim", a dotyczących wpisów rejestrowych tak, aby łatwiej korzystać mogły z owych ogłoszeń sfery przemysłowo-handlowe.

Prawo do świadczeń rodzin ubezpieczonych. Ministerstwo Opieki Społecznej wydało nowe doniosłe wyjaśnienie w sprawie prawa do świadczeń członków rodzin ubezpieczonych. Fakt ustania obowiązku ubezpieczenia żywiciela rodziny przed 1-szym stycznia roku nadchodzącego w czasie korzystania przez członka i jego rodziny ze świadczeń — nie może w niczem ograniczyć uprawnień tego członka rodziny. Jeśli więc korzystał on ze świadczeń na przełomie roku, nie można mu odmówić kontynuowania w roku następnym pomocy lekarskiej, aż do wyleczenia względnie do wyczerpania 13 tygodniowego okresu pomocy ustawowej. Pomoc ta ma być stosowana w myśl art. 117 ustawy o ubezpieczeniu społ., który głosi, że świadczenia przyznawane wskutek okoliczności powstałych przed dniem ustania obowiązku ubezpieczenia nie ulegają żadnemu ograniczeniu z powodu utraty zatrudnienia.

Walne zebranie członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Częstochowie zawiadamia, że w dniu 7 kwietnia r. b. o godz. 10-tej w pierwszym, a o godz. 10.30 w drugim terminie odbędzie się w sali Nr. 8 Magistratu doroczne walne zebranie członków L. M. i K.

Wszystkie wnioski na walne zebranie należy przysłać do Sekretarjatu L. M. i K. (Aleja 42 l p) najpóźniej do dnia 3 kwietnia r. b. Złożone po tym terminie nie będą przyjęte.

Do akt. Nr. Km. 248-1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, II-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 5 kwietnia 1935 r. od godz. 10 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Piłsudskiego Nr. 33, składających się z pianina, 1000 kgr. oleju „Gudron", 1.000 kgr. oleju zw. „Wrzecinowy", 2000 kgr. oleju zw. „gazowy", 200 kgr. kgr. oleju zw. „automobilowy", 20 beczek żelaznych i 4 rezerwuarów, oszacowanych na łączną sumę 7400 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 16 marca 1935 r.

Do Akt. Nr. Km. 3062/1931.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P.C. obwieszcza że w dniu 5 kwietnia 1935 r.,od godz. 10-ej rano odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości, w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 31, składających się z 2 biurek, szafy bibljotecznej, prasy żelaznej, tualetki, umywalni, 2 nocnych szafek i aparatu radjowego, oszacowanych na łączną sumę 650 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 16 marca 1935 roku.
Komornik **J. Solarczyk**.

Korpus Podoficerski funduje samoloty szkolne. Jeszcze nie przebrzmiało echo Challengeu zakończone zwycięstwem Polski, w którym podoficerowie — piloci brali udział na 2 samolotach, zakupionych przez Korpus Podoficerski, których koszt łącznie z organizacją Turnieju Lotniczego wyniósł około 200 tysięcy złotych, a obecnie już przystępują oni do dalszej akcji w tym kierunku.

Dnia 22 b. m. w sali Straży Ogniowej odbyło się zebranie Korpusu Podoficerskiego Garnizonu Częstochowa, na któr m postanowiono opodatkować się po 1 złotym miesięcznie na przeciąg jednego roku.

Wobec rezygnacji Polski z organizacji i udziału w Challengeu 1936 roku za sumy zebrane z opodatkowania się całego Korpusu Podoficerskiego armji zostaną zakupione 20 samolotów szkolnych, które będą przydzielone do użytku podoficerskich kół lotniczych, jakie pow staną w poszczególnych ośrodkach wojskowych, zorganizowane staraniem Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Całkowita suma zebrana tą drogą wyniesie około 400 tys. złotych.

Powyższa akcja Korpusu Podoficerskiego ma bardzo doniosłe znaczenie dla rozbudowy lotnictwa sportowego i jest przejawem głębokiego zrozumienia obywatelskiego Korp. Podofic, co należy z uznaniem podkreślić.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś, w sobotę Teatr Miejski występuje z premjerą sowieckiej sztuki W. Katajewa „Kwiecista droga", która ukaże się w reżyserji i inscenizacji dyr. Iwo Galla i w wykonaniu: Gallowej, Łopuszańskiej, Rady, Sierskiej-Martynkowej Stępniówny, Tarnowskiej, Wańskiej, Brodzikowskiego, Buczyńskiego, Liedtkiego, Kopczewskiego i Tokarskiego.

Początek premjery o godz. 20-tej. Kasa czynna o godz. 19-ej.

W niedzielę dwie bezwzględnie ostatnie popołudniówki po cenach popularnych sztuki St. Kiedrzyńskiego „Kobieta i jej tyran". Początek punktualnie o godz. 15.30 i 17.45.

Wieczorem o godz. 20.30 powtórze nie premjery „Kwiecistej drogi".

Kasa w niedzielę czynna jest już od godz. 11 tej.

W poniedziałek teatr nieczynny.

Z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Polskie Tow. Tatrzańskie, oddział w Częstochowie zawiadamia swych członków, że dziś w niedzielę dn. 24 bm. o godz. 11 rano w sali lokalu seminarjum nauczycielskiego (ul. Jasnogórska 64) odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków.

Z życia Ż T. K. (sekcja esperancka). W najbliższym czasie rozpoczynamy wykłady I kursu języka esperanto. Kurs ten prowadzi znany esperantysta w naszym mieście adwokat L. Asz. Zapisy przyjmuje sekretarjat od 9— 10 wiecz. Al. Wolności 2. Ilość miejsc ograniczona.

Samowolna eksmisja. Do policji zgłosiła się p. Julja Kowalska (ul. Kucelin 15) i zameldowała, że Józef Kowalski, zamieszkały poprzednio w Błesznie, wyeksmitował ją samowolnie z mieszkania, przyczem użył siły fizycznej.

W 250 rocznicę urodzin.

W dniu 21 b.m. cały świat kulturalny obchodził 250 rocznicę urodzin wielkiego twórcy muzycznego Jana Sebastjana Bacha.

Ojciec muzyki, na którym wzorowała się cała muzyka XIX wieku i który dziś jeszcze jest drogowskazem twórczości muzycznej był w ciągu kilkudziesięciu lat zapomniany i dopiero w XIX wieku „odkryty" ponownie. Jego dzieła muzyczne są podstawowemi dla fortepianu i skrzypiec, choć główna część twórczości przypada na muzykę organową i wokalną kościelną.

Twórczość to była olbrzymia, że podziw bierze jak starczyło Bachowi czasu na dokonanie takiego ogromu pracy: Jego sonaty, suity etc. skrzypcowe są dotychczas fundamentem repertuaru skrzypków, a inwencje, koncerty, suity, a przedewszystkiem jego zbiór preludjów i fug na wszystkie tonacje wydany pod tytułem „das wohltemperierte Klavier" jest ewangielją pianistów i podstawą nauki fortepianowej. Dzieła wokalne, olbrzymia ilość kantat, wspaniałe oratorja jak Pasja św. Mateusza" albo „św. Jana", „Msza solenna h-moll" i to dzieła protestanckiego organisty owianego duchem katolicyzmu.

Cały dorobek twórczy Bacha zamyka się aż w 60 olbrzymich tomach. Kiedy miał czas napisać tyle dzieł będąc jednocześnie organistą i zmuszony grać codziennie na organach, dyrygować chórami. Ponadto był on trzy razy żonaty i był ojcem dwudziestciorga dzieci.

Genjusz twórczy i tytan pracy!

Czy będzie przywrócony
dawny okres wakacyj letnich?

Koła pedagogiczne zajmują się sprawą letnich wakacyj w szkolnictwie powszechnem i średniem. Ustalony przed 2-ma laty okres wakacyj od 15 czerwca do 20 sierpnia spotyka się wśród rodziców i nauczycielstwa z krytyką i daleko idącemi zastrzeżeniami.

Nastroje te znalazły wyraz w ostatnim zjeździe kuratorów w Warszawie.— Wypowiedziano się tam za przywróceniem wakacyj letnich w okresie od 30 czerwca do 3 września. Decyzja w tej mierze należy do ministra oświaty.

* *

W ubiegłym roku wszyscy zgodnie stwierdzili, że wakacje od 15 czerwca do 20 sierpnia są nieodpowiednie. — Wakacje muszą być przesunięte, a przedewszystkiem przedłużone.

Częstokroć dopiero w sierpniu rozpoczynają się gorące dnie, a tu już od połowy młodzież musi wracać do dusznych klas, spędzać kilka tygodni wśród kurzu i zaduchu w miast, zamiast napawać się świeżem i zdrowem powietrzem wśród łąk, lasów i nad wodą.

Wskazane jest, żeby Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zrealizowało słuszne postulaty rodziców, wyłuszczone w roku ub. i pozwoliło korzystać młodzieży jak najdłużej z ożywczego powietrza i promieni słonecznych.

Projektujemy, aby wakacje rozpoczynały się od 15 czerwca i trwały do 3 września.

Z tem stanowiskiem zgodzi się całe społeczeństwo.

Sensacyjny proces dyr. Edmunda Duhamela.

Tajemnicze zniknięcie generalnego dyrektora „Częstochowianki" p. Edmunda Duhamela wywołało w swoim czasie olbrzymią sensację w naszem mieście i dało obfity pokarm różnego rodzaju sensacyjnym wersjom

Jedna z tych wersji głosiła, że dyr. Duhamel w sprawach firmy wyjechał do Francji i znalazłszy się w okolicach znanego przemysłowego miasta na północy Roubaix, przejechał samochodem przypadkowo przechodzące przez szosę dziecko, które poniosło dramatyczną śmierć na miejscu.

Pod wrażeniem tego wypadku dyr. Duhamel uległ silnemu wstrząsowi nerwowemu i zapadłszy ciężko na zdrowiu, postanowił wycofać się na pewien czas z pracy na polu przemysłowem, na którem w stosunkowo bardzo młodem wieku zdobył poważne stanowisko.

Jak się obecnie dowiadujemy ta sensacyjna wersja zawiera pewną dozę prawdy, tylko zewnętrzna scenerja tragicznego zdarzenia przedstawia się nieco inaczej.

Otóż bardzo niewielu częstochowian wie, że dyr. Duhamel na krótko przed swoim wyjazdem do Francji, w dniu 10 lipca 1934 roku, istotnie przejechał na śmierć 12 letnie dziecko Janinę Romanowską. Tragiczny ten wypadek rozegrał się pod Rędzinami. Romanowska pędziła szosą stado gęsi, które na widok zbliżającego się samochodu rozpierzchły się na wszystkie strony. Nieszczęśliwe dziecko, nie przeczuwając, że śmierć czai się już za jego plecami, pobiegło za uciekającą gęsią, chcąc ją dołączyć do stada i wpadło pod koła samochodu.

Epilog tragicznego zdarzenia ma się rozegrać w poniedziałek, 25 b.m. w sali sądu okręgowego, gdyż dyr. Duhamel postawiony został w stan oskarżenia o nieumyślne spowodowanie śmierci Janiny Romanowskiej.

W toku dochodzenia okazało się, że dyr Duhamel obecnie przebywa w Roubaix i niedawno przeszedł poważną chorobę.

Narazie jeszcze niewiadomo, czy stan zdrowia pozwoli dyr. Duhamelowi przybyć na poniedziałkową rozprawę sądową.

OBWIESZCZENIE.

Biuro Pośrednictwa Pracy i Funduszu Bezrobocia w Częstochowie.

Ogłasza rekrutację

bezrobotnej młodzieży od 17-tu do 21 lat do osiedli junackich i ośrodków pracy Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą.

W celu rejestracji kandydaci powinni zgłaszać się w biurze pod adresem Jasnogórska 28 — w dniu 23 i 25 marca 1935 r. w godzinach od 13 do 15-ej.

Przedstawiając następujące dokumenty:

1) metrykę urodzenia,
2) świadectwa szkolne (szkoła powszechna, szkoły zawodowe, kursy dokształcające it.d.)
3) zaświadczenie o rejestracji wojskowej w wieku przedpoborowym lub książeczkę wojskową w wypadkach od bycia służby wojskowej.

Przewodniczący Zarządu
(—) L. Skolasiński.

Zawody gier sportowych. W poniedziałek, 25 bm. będzie bawiła w Częstochowie drużyna W.K.S. „Wawel" Kraków, która po meczu w Warszawie z wicemistrzem Polski, A.Z. S-em, rozegra zawody siatkówki z miejscowym W. K. S. 27 p.p. i koszykówkę z reprezentacją szkół średnich.

Zawody winny wzbudzić zainteresowanie wśród sportowej Częstochowy ze względu na bardzo wysoką klasę drużyny krakowskiej i znakomitą formę zarówno W.K.S., jak i reprezentacji szkół. Spodziewać się należy, że organizatorzy zawodów spotkają się mimo dnia powszedniego z pełnem poparciem tak miejscowych sportowców, jak i całego społeczeństwa.

Rehabilitacja niewinnie pomówionego. W nocy na 12 marca ub. r. złodzieje zapomocą wyjęcia szyby dostali się do sklepu Witolda Pieprznika (Mickiewicza 57) i skradli około 20 sztuk, 2 boczki i pewną ilość wędlin.

Sąd grodzki przed kilku miesiącami uznał winnymi tej kradzieży Stanisława i Aleksandra Orgańskich oraz Michała Rejmanowskiego i skazał ich na karę po 1 roku więzienia.

Od wyroku tego skazani odwołali się do sądu okręgowego.

Sprawę rozpatrywał sędzia okręgowy Terpiłowski, oskarżał prok. Jarzębiński protokół posiedzenia prowadził sekretarz sądowy Golnik.

Przewód sądowy wykazał, że Stanisław Orgański o udział w kradzieży nie winnie pomówił Rejmanowskiego

Sąd w stosunku do obu Orgańskich zatwierdził wyrok sądu grodzkiego Rejmanowskiego zaś uniewinnił.

Zamach samobójczy 20-letniej dziewczyny. W dniu 19 marca we wsi 20 letnia Genowefa Kwiatkowska, córka Romana i Praksedy, w zamiarze samobójczym wypiła dość znaczną dozę kreozotu. Denatkę uratowano i pozostawiono na kuracji w domu.

Motywem zamachu samobójczego była głęboka niechęć do życia wskutek niymożności znalezienia pracy.

„Miła" sąsiadka. Do mieszkania p. Marjanny Żyła (ul. Kordeckiego 4-8) przyszła sąsiadka jej Weronika Szewczyk i korzystając z tego, że właściel ka mieszkania pogrążona była we śnie, skradła znajdujący się w szafie złoty zegarek, wartości 50 zł.

Czar uśmiechu.

W eleganckim lokalu stolicy ruch i gwar.

Uderzono w gong, światła przygasły, jaskrawa smuga reflektorów padła na twarz artystki w cudnej sukni z srebrnej lamy.

— Piękna—rozległ się szmer podziwu i zazdrości.

Dyskretny akompanjament fortepianu uciszył rozmowy, popłynęła pieśń, poczem rozszalała burza oklasków.

Przy stoliku, obok scenki siedziało kilka pań i panów.

— Dawno już nie słyszałam z takiem uczuciem oddanej pieśni—ozwała się pani Rena.

— Ma wspaniałą dykcję, umiar i czystość głosu—nadmienił pan Stefan.

— Tak, ale czyście zauważyli państwo jej ząbki? W rozchylonych uśmiechem ustach były prawdziwym klejnotem: bielutkie, równe, widocznie starannie pielęgnowane. Zdaje mi się, wybaczcie mi panie, że palmę pierwszeństwa w naszem gronie należałoby przyznać pani Renie.

— Ależ, panie Stefanie, pan znacznie przesadza. Udzielił się Panu widocznie nastrój szampański. Ząbki mam przeciętne, a że są białe to zasługa pasty Dentosan, której jestem zagorzałą zwolenniczką.

— Raz dlatego że produkuje ją znana z dobroci wyrobów firma Antiba, a powtóre, że nie zawiodła mię nigdy. Nawet moją dziecianrię przyzwyczaiłam do pielęgnowania zębów, gdyż naprawdę słusznem jest powiedzenie:

Dentosan codziennie, zdrowe zęby całe życie.

Wczorajsza konferencja w Okręgowem Towarzystwie Rzemieślniczem

Z inicjatywy p. starosty Rogowskiego, powodowanego słusznem dążeniem do ustalenia bardziej ścisłego kontaktu między władzami a przedstawicielami rzemiosła, wczoraj wieczorem odbyła się w lokalu Okręgowego Towarzystwa Rzemieślntczego konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele władz oraz przedstawiciele sfer rzemieślniczych, chrześcijańskich i żydowskich.

Konferencję zagaił prezes Towarzystwa Jarzębiński i po oddaniu hołdu pamięci zmarłego przed kilku dniami członka Towarzystwa ś. p. Juljana Pleskaczyńskiego zaproponował na przewodniczącego zebrania p. starostę Rogowskiego, który do stołu prezydjalnego zaprosił dyrektora Izby Rzemieślniczej w Kielcach Axentowicza, dyr. Ubezpieczalni Społecznej Tomaszewskiego, dyr. K. K. O. Kobyłeckiego, sędziego Trzcińskiego, wojewódzkiego instruktora korporacji przemysłowych mgr. Wojtowicza oraz pp. Karola Plucika i Samuela Katza.

Następnie p. starosta powitał zebranych na sali przedstawicieli cechów, podkreślając inauguracyjny charakter konferencji, podobne bowiem zebrania odbywać się będą perjodycznie, gdyż we wzajemnym interesie władz i sfer rzemieślniczych leży jaknajbardziej dokładne zaznajomienie przedstawicieli władz ze wszystkiemi potrzebami i bolączkami sfer rzemieśniczych.

W imieniu przedstawicieli cechów p. staroście odpowiedzieli radca Izby Rzemieślniczej A. Musiał i J. Goldberg, dziękując za podjęcie wysoce pożytecznej inicjatywy.

Z kolei przedstawiciele cechów zreferowali szereg dezyderatów: w sprawie obniżenia stopy procentowej od pożyczek rzemieślniczych, rozprowadzanych za pośrednictwem K.K.O., udzielenia pożyczek pod gwarancję weksli jednorazowych, wystawianych na okres 10 kwartałów i t. d.

Wyjaśnień w sprawach tych udzielił dyr. Kobyłecki, tłomacząc zebranym trudności, związane z realizacją powyższych dezyderatów. Źródłem tych trudności jest przedewszystkiem specyficzny charakter K. K. O., która udziela wyłącznie pożyczek krótkoterminowych i nie może przyjmować weksli z terminem 30-miesięcznym.

Natomiast dyr. Kobyłecki bardzo przychylnie ustosunkował się do sprawy powołania do życia kredytowej spółdzielni rzemieślniczej, która udzielałaby rzemieślnikom drobnych pożyczek. Odpowiadając bezpośrednio na wniosek w sprawie udzielenia przez K. K. O. kredytu w wysokości 12 tysięcy zł. projektowanej spółdzielni, dyr. Kobyłecki zawiadomił zebranych, że sprawa ta znajduje się na dobrej drodze.

Z kolei zgłoszono wniosek o ułatwienie właścicielom zakładów stolarskich otrzymywania drzewa wprost z tartaków państwowych. W sprawie tej udzielił wyjaśnień referent przemysłowy Starostwa mgr. Niewiadomski.

Przedstawiciel cechu rzeźników p. Stanisław Wieczorek zreferował wniosek o obniżenie stawek taryfy uboju w rzeźni miejskiej do poziomu z przed 26 marca 1930 r., w którym to dniu Rada Miejska uchwaliła podwyższyć taksę uboju o 75 proc. Referent wnioску za szczególnym naciskiem podkreślił olbrzymi spadek cen bydła, jaki dokonał się w ciągu ostatnich lat 5. Obecne ceny czynią kategorycznym nakazem chwili odpowiednią obniżką taryfy uboju.

P. starosta Rogowski przyrzekł w sprawie tej porozumieć się z prezydentem miasta Mackiewiczem.

Bardzo cenny przyczynek do dyskusji na ten temat wniósł powiatowy lekarz weterynarji dr. Biliński, który poinformował zebranych o mającym wkrótce nastąpić podziale wszystkich rzeźń na trzy kategorje, dla każdej z których ustalone będą odpowiednie stawki urlopu.

Wyjaśnień w sprawie wniosku o wyłączenie terminatorów rzemieślniczych ze świadczeń socjalnych udzielili dyrektorowie Axentowicz i Tomaszewski. W sprawie tej decydujące słowo może mieć trzeci tylko p. minister pracy i opieki społecznej,

W wolnych tej wnioskach omawiana była sprawa udziału rzemieślników częstochowskich w Targach Poznańskich, które odbywać się będą od 28 kwietnia do 5 maja. Rzemieślnicy, pragnący wziąć udział w Targach, mają we wszelkich związanych z tem sprawach porozumiewać się z przewodniczącym utworzonego przy Okr. Tow. Rzem. miejskiego podkomitetu Targów p. Adamem Musiałem. Dla eksponentów nieobojętną zapewne jest ta okoliczność, że przewóz eksponatów w drodze powrotnej z Poznania jest bezpłatny.

Jak już zaznaczyliśmy, ta niewątpliwie płodna we wzajemną wymianą myśli konferencja stanowi zapoczątkowanie ze wszech miar godnej uznania akcji, mającej na celu wzajemne zbliżenie miarodajnych czynników ze sferami rzemieślniczemi pod hasłem zaznajomienia się z całokształtem sytuacji gospodarczej i finansowej świata gospodarczego.

Reumatyzm plagą społeczną.

Osoby dotknięte reumatyzmem stają się często chronicznie cierpiącemi a czasami inwalidami, zwłaszcza w przypadkach w porę niezauważonych i nieleczonych. W naszym wilgotnym i mało słonecznym klimacie, objawy reumatyzmu są łatwe do spostrzeżenia, a rozpoczęcie w porę prawidłowego leczenia, może zapobiec dalszemu rozwojowi choroby. Przy reumatyźmie stosuje się przyjmowanie 2-3 tabletek Togalu 3-4 razy dziennie. Togal również stosuje się w czasie już rozwiniętej choroby: w reumatyźmie, artretyźmie, podagrze, nerwobólach, bólach głowy, grypie i przeziębieniu. Togal jest dobrym środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

Zniesienie biurokratycznych formalności w Ubezpieczalniach Społecznych. Jak wykazała dotychczasowa praktyka, w niektórych Ubezpieczalniach niezbyt sprawnie odbywa się przyznawanie i wypłata zasiłków chorobowych. Wskutek tego ubezpieczeni, którzy przez niezdolność do pracy z powodu choroby mogą pozostawać nieraz bez środków do życia, pozbawieni są szybkiej pomocy pieniężnej. Celem usunięcia tych nieodmagań Zakład Ubezpieczeń Społecznych polecił Ubezpieczalniom konaniej najdalej idących, uproszczeń przy przyznawaniu i wypłacie zasiłków chorobowych. Nowe zarządzenie Zakładów Ubezpieczeń Społecznych znosi szereg dotychczasowych zbędnych formalności przy wypłacie zasiłków i nakazuje m. in. aby orzeczenia lekarzy domowych, bądź komisyj lekarskiej o niezdolności do pracy były natychmiast najpóźniej zaś dnia następnego, przesyłane do działu świadczeń chorobowych Ubezpieczalni lub wydawane wprost na ręce ubezpieczongo, celem najszybszej wypłaty zasiłków.

Pojedynki na noże i sztachety. W ostatnich czasach tak liczne w naszem mieście żywioły awanturnicze wykazują wzmożoną działalność.

Wystarczy przytoczyć dwie dość wymowne ilustracje tego rozkiełznania się wojowniczych usposobień naszych rodzimych mętów.

W nocy z środy na czwartek mniej-więcej około godz. 2-ej między czterema osobnikami z jakiejś niewiadomej przyczyny doszło do ostrego zatargu pod oknami cukierni „Europa". W pewnym momencie błysnęły noże i dwaj zwaśnieni przeciwnicy sprężyli się już do skoku, aby w następnej zaraz chwili dopaść jeden do drugiego i pocharatać się nożami. Na szczęście grupa przechodniów zauważyła te wojenne przygotowania i głośnemi krzykami spłoszyła awanturników, którzy rzucili się do ucieczki.

Następnej zaś nocy również mniej więcej w tym samym czasie na ulicy Narutowicza, naprzeciw ulicy Małej, rozegrała się formalna batalja przy udziale mniej więcej 10 osób. Pijani awanturnicy bili się z zapamiętałą pasją, wyrywając sztachety z płotów.

Smutne to, ale prawdziwe.

O reklamie przemysłowej. Dnia 25 bm. w poniedziałek o godz. 20-ej w lokalu Związku Techników Polskich przy ul. Kilińskiego 13 (front, 2 piętro), odbędzie się zebranie odczytowe dla członków i wprowadzonych gości, na którem inż. Stanisław Lewiński wygłosi odczyt p. t. „O reklamie przemysłowej". Wejście bezpłatne.

Wieczór chopinowski. Staraniem patronatów rodzicielskich szkoły powszechnej przy gim. Słowackiego odbędzie się w sobotę dnia 30 b. m. w sali Straży Ogniowej wieczór Chopinowski dla uczczenia 125 rocznicy urodzin genjalnego muzyka. W wieczorze przyjmie udział utalentowana pianistka pani Wanda Kopecka. Koncert poprzedzi prelekcja.

GOŁEM OKIEM.

„Gdybyś tylko zechciała" — praca, która raduje.

Gdy biorę nową książkę do ręki, staram się odgadnąć jej wartość poprzez nierozcięte kartki. Zewnętrzna szata książki, druk, kilkanaście zdań wyłamanych z całości — wszystko to ma dla mnie czytelną wymowę, która rzadko mnie zawodzi: wiem, czy książka zasługuje, by z nią zawrzeć bliższą znajomość. Bo książka, to jak człowiek, do którego od pierwszego wejrzenia nabieramy sympatji i zaufania, lub antypatji i nieufności. Można się omylić i pokochać niepozorną książkę, gdy pozna się jej treść i można w połowie czytania odrzucić książkę, która nas znęciła zewnętrzną okładką. Można. Ale to jest kwestja wyczucia, umiejętność wypływająca z częstego obcowania z książką.

Mam taką właśnie nową książkę przed sobą. Otrzymałem ją od autora-Częstochowianina. Na okładce estetycznie projektowanej: Ludomir Kucharski. „Gdybyś tylko zechciała — nowele". Wydawnictwo autora. Druk: „Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie".

Taka książka, przynajmniej w Częstochowie, to zjawisko niecodzienne — dla mnie spotkane tutaj poraz pierwszy. Ztem większą ostrożnością przerzucałem kartki tej sympatycznej dla mnie książki wydanej w Częstochowie i napisanej przez Częstochowianina. Trudnoby mi było omówić, choćby tylko tytułami, treść jej, składającą się z 28 nowel. Już sama ta cyfra, jak i różnorodność wydarzeń i terenów akcji świadczy, że Ludomir Kucharski ma szeroki rozmach literacki, dużą skalę fantazji i, a to najważniejsze, jest, a raczej, bo w to nie wątpię, będzie pisarzem kontrastowym, lubującym się w barwach jaskrawych. To autorowi zawsze wyjdzie na dobre, jeżeli zdoła się ustrzec przed przejaskrawieniem. Czy to zagraża autorowi książki „Gdybyś tylko zechciała" — trudno dziś zawyrokować. Uważam jednak za swój obowiązek przestrzec go przed tem.

Gdy, bodajże rok temu, Kucharski przyniósł mi rękopis swej powieści — tytuł, jeśli się nie mylę: „Tajny ajent" — wtedy, na zasadzie tej powieści, wyrobiłem sobie o nim, jako o pisarzu, jaknaj fatalniejsze pojęcie. Było to powieścidło bardziej niż podłe, naszpikowane paskudną sensacją, pozbawione jakiejkolwiek formy literackiej — niemal bezczelne. Ale była w tem powieścidle zapowiedź wcale pomyślna: łatwość wysławiania się (wtedy jeszcze w nieopracowanej formie) i przeogromny ładunek nieokiełnanej fantazji.

Odrzucając ze wstrętem to sensacyjne paskudztwo, już wtedy nie wątpiłem, że Ludomir Kucharski, gdy zechce ująć się w karby, zdobędzie się na coś wartościowego. I zdobył się: opanował formę, myśli krystalizuje w zdaniach jędrnych, jest oszczędny w szafowaniu słowami i dba o wykwintny tych słów dobór. A to jest bardzo ważne dla młodego pisarza o tak nieokiełznanej i tak bujnej fantazji, jaką obdarzony jest Kucharski. Oczywiście, do doskonałości droga jeszcze daleka, ale autorowi obrzydliwego powieścidła, który dziś, po roku, zdobył się na naprawdę sympatyczną książkę, mogę jedynie przyklasnąć nie bez entuzjazmu: Brawo! i wal kolego naprzód!

Ale...

Całą książkę (132 stronic druku) przeczytałem z ciekawością i zadowoleniem. Miałem jedno tylko zastrzeżenie: brak powściągliwości w fantazjowaniu, brak umiaru i brak wgłębiania się w temat, szczególnie o podłożu psychologicznem. Krótkie te nowele nazwałbym raczej szkicami, kreślonemi wprawdzie ręką śmiałą i utalentowaną, ale kreślonemi w zbytnim pośpiechu. Ten pośpiech jest zrozumiały i dziś, w pierwszej książce, nie jest on wadą rażącą — książka ta jest próbą talentu i to próbą udatną, która autora nie kompromituje. Lecz próby przedłużać nie wolno. To, w ramach 132 stronic, marnotrawstwo tematów i myśli wyładowanych w 28 nowelach-szkicach musiałoby doprowadzić do rychłego wyczerpania się twórczości, co, ze względu na młody wiek autora, stanowi aby groźne dla niego niebezpieczeństwo. Polot i fantazja literacka, to bezcenny skarb, którego zbyt pohopnie trwonić nie wolno. Autor sympatycznej książki „Gdybyś tylko zechciała" musi o tem pamiętać.

Książkę Ludomira Kucharskiego opatrzył przedmową Gustaw Morcinek.

Pisze on:

„Książka Ludomira Kucharskiego jest pierwszą taką pracą, co raduje. Niepokoić nie powinna, boć autor włożył w nią swoje młode serce. A to jest bardzo dużo. To jest chyba najwięcej, czego książce potrzeba, żeby zdołała trafić do serc drugich. W jej włóczędze między ludźmi powinna przeto iść za nią radość. Bo kiedy otworzę jej kartki, kiedy z drobnych literek ułożyć zdanie, do patrzeć będzie można się w niem tych tajemniczych drgnień tworzenia i szczerego wysiłku, co każdą książkę czynią wartościową".

Dla tych, którzy nie lubią czytać książek i o książkach i których dzisiejszy mój felieton mógłby znudzić — notuję pikantną ploteczkę:

Mówią, że w związku ze stłumieniem rewolucji w Grecji i zbliżającym się terminem ukończenia się kadencji sejmowej pewien nasz wybitny działacz i polityk ma zamiar przenieść swą działalność na wyspę Kretę. Ma ku temu doskonałe warunki: bajecznie udaje greka i zna się na kreciej robocie.

Ja.

Spekulacja „pomarańczowa“ znów kwitnie. W ostatnich dniach podskoczyły w Częstochowie ceny wszystkich gatunków pomarańcz. Hiszpańskie pomarańcze sprzedaje się po 1.50 zł., palestyńskie zaś najtaniej po 1.90 zł. za klgr.

Ponieważ kontyngent pomarańcz nie został jeszcze wyczerpany, w Gdyni zaś znajdują się duże zapasy, niema narazie podstaw do podnoszenia cen i obecną zwyżkę należy raczej zapisać na rachunek spekulacji, która po pewnem uspokojeniu zaczyna znowu dochodzić do głosu.

Jak wiadomo, nadzór nad obrotem pomarańczami powierzono Izbom przemysłowo-handlowym. Oczekiwać też należy z ich strony inicjatywy, gdyż w przeciwnym razie opinja publiczna będzie się domagała wkroczenia władz administracyjnych.

Rzucił się pod pociąg.

Desperacki czyn młodzieńca.

W dniu 23 bm. o godz. 1.05, w pobliżu wsi Błeszno, w celu samobójczym rzucił się pod przejeżdżający pociąg pośpieszny, zdążający w kierunku Krakowa — mieszkaniec wsi Błeszno, gm. Wrzosowa, Józef Ujma lat 22, który doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała z powodu strzaskania tylnej części głowy, obojczyka oraz odcięcia prawej ręki i obu nóg w kostkach. Tym samym pociągiem przewieziono Ujmę do szpitala w Zawierciu, w drodze jednak zmarł. Przyczyną rozpaczliwego kroku były nieszczęśliwe nieporozumienia z narzeczoną. Zwłoki denata pozostają w szpitalu miejskim w Zawierciu.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 3-cim dniu ciągnienia 2-ej klasy 32 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 50,000 na n-ry: 75332.
Zł. 5.000 na nry: 117688.
Zł. 1,000 na n-ry: 50186 100730 115523
Zł. 500 na nry: 15802 98003 146341 185132 175156
Zł. 400 na nry: 35890 63508 72205 80838 131746 135939 162540 172186.
Zł. 250 na nry: 1614 6436 7734 39470 63038 54030 54953 80929 73382 80554 87052 123676 123820 158219 157664 169779 171859 181715
Zł. 200 na nry: 248 1540 14766 21830 32377 24989 41795 44774 48523 50279 50605 53733 55490 64846 66186 74263 87971 91437 105223 107941 114366 117718 121536 166044 171766 173030 179238 180336 181288 182079.

II.

Zł. 10,000 na nr.: 48773.
Zł. 5,000 na nr.: 138921 165912.
Zł. 2,000 na n-ry: 149 97254 129777.
Zł. 1,000 na n-ry: 13996 40814 81858 8920 171089
Zł. 500 na nry: 5310 15991 52511 97124 119174.
Zł. 400 na n-ry: 1284 6322 26193 57082 116733 134429 166195 165969.
Zł. 250 na n-ry: 23135 42552 42945 542212 83149 83347 93868 97077 122480 124782 130706 135310 148028 159416 163604 166046.
Zł. 200 na n-ry: 1 (jeden), 1622 9745 11439 14443 17695 33048 34699 36257 38778 42010 50878 59500 59690 73046 75884 87776 92298 99567 11267 128148 137165 143855 165243 170150 171162 174216 180344.

Likwidacja groźnej szajki przemytników i handlarzy kokainy.

Częstochowska straż graniczna zlikwidowała w tych dniach groźną szajkę przemytników i handlarzy kokainy.

Na czele tej szajki, działającej na dość rozległym terenie, stał krawiec ze wsi Zawada, gm. Kamienica Polska, Józef Borszcz, posiadający na końcu wsi mały domek.

Domek ten pozostawał od pewnego czasu pod obserwacją straży granicznej, która drogą poufną dowiedziała się, że Borszcz przyjmuje w swym domu nietylko stałych swych klijentów, zamawiających u niego ubrania, ale i różnych podejrzanych osobników, przybywających zazwyczaj w godzinach wieczornych.

Drogą wywiadu ustalono, że żona Borszcza, Bronisława dość często odbywa tajemnicze podróże i że od pewnego czasu sytuacja materjalna krawca znacznej uległe poprawie, co wydawało się dziwnem, gdyż krawiectwo niewielki przynosiło mu dochód.

Drogą dalszych obserwacyj i wywiadów ustalono, że Borsz stoi na czele szajki przemytników kokainy, którymi są właśnie odwiedzający go wieczorami osobnicy, przyczem Borszcz zajmuje się sprzedażą tego zgubnego narkotyku, żona zaś, niewiasta dość przystojna, werbuje klijentów.

Gdy już straż graniczna trzymała wszystkie nici tego niebezpiecznego handlu w ręku, na Borszcza urządzono zasadzkę w Kamienicy Polskiej. W chwili, gdy przebył znajdujący się tam most i znalazł się na wąskiej ścieżce, z ukrycia wyskoczyli funkcjonarjusze straży granicznej i zatrzymali go. Krawca poddano szczegółowej rewizji. Znaleziono u niego w kieszeniach dwa bronzowe słoiki z białą trucizną. Słoiki były zalakowane. Borszcz niósł tę truciznę do świeżo przez żonę pozyskanego klijenta, starego narkomana.

Borszcza zatrzymano i natychmiast udano się do jego domku, gdzie również przeprowadzono szczegółową rewizję. Poza pewną ilością kokainy oraz przedmiotami galanterryjnemi, pochodzącemi z przemytu, znaleziono rewolwer (systemu „Parabellum“), na który krawiec nie posiadał pozwolenia.

Następnie zdemaskowano całą szajkę, w skład której poza Borszczem i jego żoną wchodzili: Fridolin Piątek z Wielkich Piekar, Herbert Kołodziej i Józef Pełka, obaj z Brzezin na Górnym Śląsku.

Jak się okazało, kokaina była dostarczana systemem t. zw. łańcuchowym.

Wszyscy członkowie szajki z herszetem i jego żoną na czele zostali aresztowani i przekazani do dyspozycji sędziego śledczego, który zadecyduje o dalszym ich losie.

Kino-Teatr „Bajka“ wyświetla film p. t. „Królowa włóczęgów“ prod. angielskiej. Są to niezwykłe przygody młodej pokojówki, zakochanej w wynalazcy, a wynajętej do odgrywania roli panującej księżnej wskutek intryg dworskich. Akcja toczy się barwnie i z humorem wśród niebezpieczeństw.

Jako drugi jest wyświetlany film cowboyski „Pojedynek“ z Elmo Lincolnem i Fred Thomsonem.

Nieuczciwy czeladnik. Wczoraj zameldował policji p. Ludwik Krajewski, właściciel piekarni przy ul. Bór 8 (Ostatni Grosz), że czeladnik jego, Józef Panek od dłuższego czasu dokonywał systematycznie kradzieży mąki i pieczywa. W styczniu rb. odebrał od wymienionego 10 kg. mąki, zaś w dniu 22 bm. pół kg. pieczywa. Wartość skradzionej dotychczas mąki i pieczywa przez Panka, poszkodowany oblicza na sumę 30 zł.

Kradł prąd elektryczny. Pracownik elektrowni miejskiej p. Stefan Nowak w czasie kontroli licznika u Józefa Ładzińskiego przy ul. Okrzei na Rakowie stwierdził, że Ładziński dokonywał kradzieży prądu za pomocą różnych kombinacyj. Wartość skradzionego prądu wynosi około 10 zł.

Szajka przemytników brendki w potrzasku. Straż graniczna ustaliła że mieszkańcy wsi Gacie, gm. Dźbów, Olga Musiałowa od dłuższego już czasu zajmuje się przemytem i sprzedażą spirytusu skażonego, t. zw. brendki, który mimo swych trujących własności chętnie jest nabywany przez ludność wiejską ze względu na jego niską cenę.

W związku z tem funkcjonarjusze straży granicznej przeprowadzili rewizję w zabudowaniach Musiałowej.

W mieszkaniu nic nie znaleziono, natomiast w świeżo wykopanym dole, przykrytym stosem gałęzi, ujawniono 65 litrów brendki, którą skonfiskowano.

Jak się okazało, Musiałowa należała do szajki przemytniczej, którą tworzyli mieszkańcy wsi Gacie, gm. Dźbów: Stefan i Lucjan Wilkowie oraz Władysław Parkitny.

Z RADOMSKA.

— **P. Prezydent Rzplitej ojcem chrzestnym 2 ch siódmych synów mieszkańców pow. radomszczańskiego.** Adam Magdziarz ze wsi Garnek i Ignacy Kowalczyk ze wsi Wola Malowana, otrzymali zgodę na wpisanie do ksiąg metrykalnych nazwiska Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej jako ojca chrzestnego ich siódmych synów.

Jako upominek przesłał im Pan Prezydent książeczki wkładkowe P.K.O. po 50 zł.

— **„Mecz małżeński“ i „Śluby panieńskie“ w teatrze „Kinema“.** W środę dnia 27 b. m. o godz. 20 na scenie teatru „Kinema“ zaprezentuje nam Teatr Narodowy z Poznania ostatnią nowość scen poznańskich i warszawskich, pełną przepysznych sytuacyj i humoru komedję w 3 aktach Lichtenberga p. t. „Mecz małżeński”.

O godz. 16 tego dnia odbędzie się przedstawienie dla młodzieży szkolnej na którem młodzież podziwiać będzie arcydzieło literatury polskiej, komedję w 5 aktach Aleksandra Fredry p. t. „Śluby ułańskie”.

W głównych rolach zobaczymy ulubienicę publiczności p. Lalę Sroczyńską na czele świetnego zespołu z pp. Winiarzówną, Górecką, Działoszem, Kuwytlą, Koczorkiewiczem, Roznowskim i in.

— **„Nielegalne“ ulotki, uznane zostały przez Sąd Okręgowy za legalne.** W ub. środę Sąd Okręgowy w Piotrkowie, rozpoznawał m. in. skargę apelacyjną p. W. Sękiewicza, skazanego przoz Sąd Grodzki w Radomsku z art, 6 i 8 Ustawy o biurach pisania podań na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wyroku na przeciąg 2-ch lat.

Sąd Okręgowy w osobie sędziego Lipińskiego, po rozpoznaniu powyższej sprawy, uchylił zaskarżony wyrok, stwierdzając, iż wypuszczone przez p. W. Sękiewicza ulotki nie zawierały cech wykroczenia przeciwko Ustawie. Kosztami postępowania za obydwie instancje został obciążony Skarb Państwa.

Nie pisalibyśmy o powyższej sprawie, lecz zmuszeni zostaliśmy tendencyjnie fałszywą wzmianką, zamieszczoną w „Echu” z dn. 13 b. m. pod adresem p. W. Sękiewicza.

— **Fałszywa wiadomość.** W dzisiejszym numerze „Gazety Radomskowskiego” ukazała się „sensacyjna” wiadomość o rzekomem aresztowaniu w Wilnie p. Celiny Milewskiej, b. kierowniczki b. Pow. Komitetu dla Spraw Bezrobocia w Radomsku i osadzeniu jej w tutejszym areszcie miejskim.

Jak dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, wiadomość ta jest fałszywą.

— **Nie wolno domu zostawiać bez opieki.** Stanisław Wawrzyniec ze wsi Dębowiec Mały, gm. Zamoście, zgłosił policji o dokonanej kradzieży w jego domu podczas nieobecności żony. Mianowicie nieznani złodzieje skradli marynarkę z zawartością 125 zł. i 2 złote obrączki.

— **Pożar we wsi Klizin.** W zagrodzie Jana Soboniaka we wsi Klizin, gm. Przerąb wybuchł pożar. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny zboże i różne sprzęty domowe. Straty wynoszą 1900 zł. Przyczyna pożaru — zła konstrukcja komina.

Brzozy „płaczące“ padły łupem niedobrych sąsiadów. Adam Wojnarowski ze wsi Korytno gm. Masłowiec szczycił się wobec mieszkańców wsi swemi pięknie rosnącemi 4-ma brzozami. Zàzdrośni Michał Aleksandrowicz i Bolesław Barski postanowili ukrócić „pyszałkowatość“ p. Adama. Nocą, cichaczem ścięli brzozy i ukryli u siebie. Zrozpaczony Wojnowski zawiadomił policję, która brzozy odnalazła i zwróciła poszkodowanemu.

Nauczyciel nie może być przeciążony pracą w kilku organizacjach. Organizacje nauczycielskie przed łożyły władzom szkolnym postulaty w sprawie udziału nauczycielstwa w akcji społecznej.

Nauczyciele podnoszą, iż praca na kilku odcinkach równocześnie stała się modą. Wielu nauczycieli z okazji róż nych spraw służbowych nadsyła cełe pliki zaświadczeń o pracy w wielu orga nizacjach społecznych. Nie zdają sobie oni sprawy z tego, że świadczy to o nich raczej ujemnie niż dodatnio, gdyż niemożliwa jest poważna praca w kilku naraz organizacjach.

Nauczycielstwo prosi, aby władze szkolne przyjęły zasadę, iż nauczyciel, legitymujący się istotną pracą w jednej organizacji społecznej nie powinien być od niej odrywany i zmuszany do równo czesnej działalności na innem polu.

Jak słychać, postulaty nauczycielstwa w powyższej dziedzinie znalazły życzliwe przyjęcie, odpowiednie instrukcje ma ją być wydane inspektorom szkolnym.

„Świat" w ostatnim numerze na naczelnem miejscu podaje ciekawe dane o kulturalnej i wychowawczej pracy wojska polskiego. Artykuły Jerzego Cie pielowskiego opisy i ilustracje z życia garnizonu stolicy składają się na tę ciekawą i barwną całość. Artykuły: o rzeź bie francuskiej Z. Norblin Chrzanowskiej, sensacyjny reportaż z podróży przez Azję na motocyklu Haliny Korolec-Bujakowskiej, wrażenia z przelotu z Aten do Salonik Stanisławy Kuszelewskiej, świat teatru, filmu, Humoreska— Dezso Kosztolanyi'ego, nowela L. Nikulina — wraz z ślicznemi ilustracjami dopełniają ten bogaty numer.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

W niedzielę, dn. 24 b. m. na stadjonie im. Marsz. J. Piłsudskiego (ul. Pułaskiego 2) grają: o godz. 14 Brygada —Victoria, a o godz. 15.45 Łódzki Kl. Sp.—Turyści.

Ł. K. S. przyjeżdża w składzie: Frymarkiewicz, Karasiak, Garecki (reprezentacja Polski), Jezierski, Welnic, Pegza I, Król (reprezent. Polski), Miller, Sowiak, Durka i Herbstreich (reprezent Polski). Skład drużyny świadczy, że gra będzie utrzymana na należytym poziomie. Turyści przeciwstawią swój naj silniejszy skład, aby godnie zareprezen tować tut. piłkarstwo. Mecz Brygada—Victoria również zapowiada się b. ciekawie, spotkają się bowiem dwa dobre techniczne zespoły. Cała sportowa Częstochowa winna skorzystać z nadarzającej się sposobności ujrzenia za jednym biletem obydwu meczy tak atrakcyjnych Powyższe spotkania są żywo komentowane przez zwolenników piłki nożnej.

* * *

W poniedziałek 25 b. m. w gmachu „Ogniska Obrony Niepodległości" w godzinach wieczorowych odbędą się gry sportowe pomiędzy: w siatkówce WKS. Wawel—WKS. 27 pp., a w koszykówce: reprezent. Szkół Średn.— WKS. Wawel. Zważywszy, że tak Wawel (Kraków) jak WKS. 27 p. p. oraz reprezent. Szkół Średn. znajdują się w doskonałej formie gry te zapowiadają się bardzo ciekawie i dostarczą widzom wiele emocji. Impreza ta zasługuje na jaknajdalsze poparcie.

* * *

Czeladzki Kl. Sp. poszukuje przeciwnika na dzień 7 kwietnia br. na boisku w Czeladzi. Zgłoszenia kierować pod adresem A. Polak kopalnia „Saturn".

Kaes.

KORESPONDENCJA Z ZAGRANICY.

W fabryce hormonów.

Hamburskie laboratorjum zdrowia i młodości.

(Korespondencja własna).

Hamburg, w marcu 1935 r.

W Hamburgu istnieje od lat kilku jedna z największych przetwórni... hormonów.

W olbrzymiej hali tej fabryki.. zdro wia ludzkiego zimno jest jak w lodowni. Na olbrzymich półkach stoją jedne za drugiemi, jak rząd książek na półce bibljotecznej, ogromne blaszane naczynia.

Naczynia te kryją w sobie tajemnicę dzisiejszej medycyny. Zamknięte są w nich mózgi młodych krów i cieląt, gruczoły tarczykowe baranów i owiec, błony śluzowe różnych zwierząt — wszystko odpowiednio spreparowane zamrożone i posegregowane na oddzielnych półkach, w oddzielnych naczyniach.

Jak zwierzęta w zimowym śnie, drze mią tu zapasy energji życiowej, hormony, soki i komórki, które po powołaniu ich do życia dać mają ludziom nowe zapasy sił i zdrowia.

Specjalną ogromną półkę zajmuje tu mrożona wątroba, która tak ogromną rolę odgrywa w współczesnej medycynie.

Daleką podróż mają za sobą wszystkie te preparaty, czekające tu na dalszą przeróbkę. Przybyły na olbrzymim parowcu transatlantyckim aż z Ameryki.

Olbrzymie pastwiska, doskonała organizacja najnowocześniej urządzonych rzeźni, doskonały gatunek samego bydła, wszystko to ma Ameryka i dlatego też stamtąd właśnie sprowadza się najwięcej materjałów, o których mowa.

Świetnie zorganizowane laboratorja amerykańskie pozwalają na jaknajdokładniejsze posegrowanie i zbadanie poszczególnych gatunków gruczołów, przesyłanych zagranicę.

W lodowniach olbrzymich parowców przybywają do Europy gotowe do dalszej przeróbki hormony w stanie najzupełniej świeżym. Przybywają żeby stanąć do walki z chorobami, toczącemi ludzki organizm.

Minot, Murphy i Whipple, nazwiska tych trzech uczonych, wielkich pogromców złośliwej anemji, pokonanej przez zastosowanie kuracji wątrobianej, nazwiska te na zawsze zostaną w historji ludzkości, związane są one najczęściej właśnie z tą dziedziną wiedzy, jakiej fabryka hormonów w Hamburgu służy.

W olbrzymiej chłodni, w której panuje temperatura wprost podbiegunowa, idą te preparaty do drugiej hali, w któ rej temperatura równa się normalnej ciepłocie pokojowej. Tu trzeba jaknajbardziej osuszyć wszystkie te wątroby, mózgi i gruczoły, trzeba z nich odciągnąć wszelką wilgoć.

Procesowi temu poddać trzeba te preparaty w temperaturze odpowiadającej temperaturze ciała ludzkiego. Sto sunkowo niską temperaturę trzeba nadrobić wysokiem ciśnieniem atmosferycznem. Odrobina wilgoci zastosowana w preparacie może całkowicie unicestwić jego działanie.

Teraz wędrują wysuszone już półpreparaty do mechanicznych młynów, Tam zostają z niezwykłą precyzyjnością starte na miałki, cienki proszek.

Jeszcze trzeba to wszystko przesiać przez dziesiątki sit, najmniejsze grudki rozbić trzeba na miałki pył, dopiero później pomyśleć można o następującej fazie produkcji.

Jest nią zbijanie proszku w tabletki, tabliczki, ugniatanie go w ziarnka, w małe proszki. Robi się to ręcznie. Sto robotnic wygniata z miękkiego ciasta różnej formy, kształty i wielkości proszki.

Jeszcze pakowanie, etykietowanie, kontrola...

Przez niezliczoną ilość prób i egzaminów przechodzi każdy proszek, każda ampułka. Bada się ją, próbuje, analizuje. Dziesiątki razy odpowiada się na pytanie: za dużo? — czy za mało? — Jeżeli za dużo ma własności życiodajnych może okazać się... zabójczą, jeżeli za mało, rozczaruje tylko lekarza i cho rego, a nie da żadnego rezultatu.

W ramach tej wielkiej fabryki życiodajnych preparatów odbywa się też na wielką skalę fabrykacja środków kosmetycznych farmaceutyczno-chemicznych. W tej wielkiej fabryce robi się wszystko, żeby dopomóc człowiekowi w walce ze... starością, chorobą i śmiercią.

Z KRAJU.

Gajowy postrzelił matkę i syna.

Mieszkanka osady Laski pod Warsza wą, 44-letnia Juljana Zycka, wybrała się onegdaj o zmierzchu z synem 8-letnim Antonim, na kradzież drzewa, do pobliskiego lasu. Podczas gdy matka z synem zajęci byli zbieraniem gałęzi, nadszedł gajowy.

Na widok gajowego Zyccy rzucili się do ucieczki, pozostawiając w lesie zebrane gałęzie. Gajowy pobiegł za uciekającymi, grożąc strzelaniem. Zyccy zdołali jednak zbiec z lasu i kiedy zna leźli się już na podwórzu domostwa, do sięgły ich kule gajowego, który dobiegł szy do płotu, wystrzelił dwukrotnie z dubeltówki.

Strzały były celne. Jedna z kul trafiła Zycką w prawe ramię, druga ugodziła w brzuch jej syna. Do rannych wezwano pogotowie, którego lekarz po udzieleniu pierwszej, pomocy, przewiózł Zyckich do szpitala na Czystem.

Stan Zyckiego jest ciężki, matka od niosła lżejsze rany.

Podpalacz-amator.

Mieszkańcy wsi Duża Dąbrowa i Nie zamcze pow. nieszawskiego zaniepokojeni byli plagą pożarów, jaka w ostatnim czasie obydwie te wsie nawiedziła. Nie ulegało wątpliwości, że w okolicy grasuje jakiś zbrodniczy podpalacz.

Śledztwo doprowadziło wreszcie do ujęcia nieuchwytnego zbrodniarza, którym okazał się mieszkaniec Dużej Dąbrowy, 18-letni Konstanty Sandecki. Podpalacz z całym cynizmem przyznał się do podpalań, dowodząc, że widok pożaru sprawia mu niezmierne zadowolenie.

ZE SWIATA.

Zwierzęta padają na ulicy pod obuchem kryzysu.

Ciężki kryzys przechodzi znane kąpielisko „Marjańska Łaźnia" w Czechosłowacji. Fiakrzy nie mając pieniędzy na zakup paszy dla swych koni, zostáwiają je na pastwę losu.

Onegdaj padły 2 konie z głodu na ulicy, a inne trzy musiano zastrzelić, gdyż właściciele nie mają ich czem żywić.

Prezes stowarzyszenia fiakrów Dresz zwrócił się o pomoc do Towarzystwa ochrony zwierząt, celem uzyskania zapomogi na wyżywienie reszty zwierząt zagrożonych śmiercią głodową.

Jakie filmy przyniosły największe zyski.

W Hollywood frazes „miljon dolarów", gdy mowa o filmach powtarza się tak często, iż możnaby pomyśleć, że filmów przynoszących wytwórniom miljon dolarów jest tyle co ananasów na wyspach Hawajskich.

W rzeczywistości miljonowe zarobki przedstawiają się o wiele skromniej. Według statystycznych zestawień Hollywood wyprodukowało wogóle tylko 73 filmy, rentujące się miljonowo.

W kolejności dochodów idą po sobie następujące filmy: „Spiewający błazen", przyniósł 5 miljonów dolarów; „Czterej jeźdźcy Apokalipsy" — 4 i pół miljona dolarów; „Wielka Parada", „Kawalkada", „Kryty wagon", „Król Jazzu" — po 3 i pół miljona; „Melodja Broodwayu" — 2.8 milj. dol.; „Gorączka Złota", „Dziesięć przykazań" — po 2 miljony. Reszta filmów przyniosła wytwórniom dochodu poniżej dwóch miljonów.

OGŁOSZENIE.

Dnia 1 kwietnia 1935 roku w Zarządzie Miejskim w Częstochowie odbędzie się przetarg na wykonywanie robót brukarskich po instalacjach.

Szczegóły w ogłoszeniu na tablicy urzędowej Zarządu Miejskiego.

TYMCZASOWY PREZYDENT MIASTA
(—) Jan Mackiewicz.

RADJO.

WARSZAWA 24 marca

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03 Pobudka do gimnastyki. 9·06 Gimnastyka. 9 20 Muzyka z płyt. 9.45 Dziennik poranny. 9.55 Program na dzień bież. 10.00 Nabożeństwo z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12 03 Wiadomości meteorol. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz 14.00 Muzyka salonowa (płyty). 15 00 „O żywych motorach", wygł. prof. St. Niewiadomski. 15.15 Wiązanka marszowa (płyty). 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15 35 Muzyka salonowa (płyty). 15 45 „Z wiosną nadzieje rosną", gawęda. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Recytacje prozy. 17.00 Piosenki w wyk. chóru Dana. 17 40 Opowiadanie dla dzieci 17.50 „Kultura życia codziennego. 18.00 Zespół S. Rachonia 18.45 Zycie młodzieży. 19 00 Program na dzień następny. 19 08 Wiad. sportowe lokalne. 19.15 „Audycja młodzieży niemieckiej" p.t. „My młodzi". 19.45 Odczyt z Katowic. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Loża Szyderców". 21.30 Szkic literacki. 21.25 Wiadomości sportowe. 22 00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert utworów Edwarda Griega. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23.00 Muzyka salonowa.

WARSZAWA 25 marca.

6·30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,32 Pobudka do gimnastyki. 6,38 Gimnastyka. 6,50, 7,20 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne" 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12,05 Z oper Verdiego (płyty). 12.45 „Sublokatorzy" wygł. Z. Findeisenówna. 12.55 Dziennik południ. 13.00 Koncert z Krakowa. 13.40 Muzyka z płyt. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy 15,45 Koncert Tria Rymowicza. 16.30 Lekcja jęz. niemieckiego ze Lwowa. 16,45 Takie sobie wsiowe piosenki, wyk. H. Ładosz. 17,00 Audycja dla dzieci. 17,15 Przerwa ogólnopolska. 18.00 Wędrówka mikrofonu po Polsce. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.45 Piosenki Imperio Argentyny (płyty). 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Koncert z Katowic 19.50 Przegląd filmowy. 20.00 „Tylko dla dorosłych" audycja starych piosenek. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Koncert ze Lwowa. 22.30 Koncert reklamowy; 22.45 Muzyka salonowa. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

70)

Dopiero młody mundant, atletycznie rozwinięty mężczyzna, rozwiązał sytuację, odgarniając ramieniem na bok Simchego i roztwierając narozcież drzwi — co pozwoliło ujrzeć mr. Elsley'a z widocznym trudem przeciskającego się wąskiem przejściem pomiędzy skrzyniami, opartego o płótnianką odziane ramię jednego ze swych robotników.

— Czy już skończone? Czy przybywam w porę? — zapytał ostro, nim jeszcze dostał się do pokoju.

Mr. Hampton, częściowo odzyskując przytomność, spojrzał na rodaka trochę chłodno. Zbyt ciężki zawód sprawił mu ten człowiek, aby go zdołał witać serdecznie.

— W porę do czego?

— Do kupienia majętności. Cokolwiek on ofiaruje, płacę podwójnie — i wskazał wprost na faktora.

— Pan chce kupić Smolnę? — spytał mr. Hampton, jeszcze chłodno, lecz już wahająco.

— Tak; chcę tu pozostać. Trafiłem na źródło naftowe, i muszę zamieszkać w pobliżu. Smolna mi się doskonale nadaje.

Mówiąc to, prawie się potknął i padł na krzesło za nim stojące, z wyczerpaniem widocznem w rysach i całej postaci.

Przerwa, która nastąpiła, tak była pełną zdumienia, że notarjuszowi nawet nie przyszło na myśl złożyć mu powinszowania. Jedną z obecnych osób ogarnęło coś więcej niż zdumienie. Z oddalonego krzesła, na którem nagle, z pod ciętemi nogami, usiadła Mety, wpatrywała się w niego, usiłując odtworzyć w tym zmizerowanym biedaku — owego Elsley'a, którego widziała nazajutrz po festynie na lodzie i tłumiąc łzy, które ją w gardle dusiły.

Nagle Simche przerwał milczenie wrzaskiem gwałtownego protestu; odwagą natchnął go widocznie widok fizycznego osłabienia przeciwnika.

— Krzywdzą mnie w moich prawach! Wielmożny pan dał słowo... pieniądze tu leżą na stole...

Mr. Elsley nagle wyprostował się i ostrym ruchem obrócił się na krześle.

— Lepiej zabierz sobie te pieniądze, bo nic tu za nie nie kupisz. I idź sobie stąd precz; nie tęgi z ciebie geszefciarz. Pięćdziesiąt guldenów dziennie, uważasz, za mało — a nawet siedemdziesiąt pięć.

Minutkę przedtem cera Simchego przypominała świeczkę łojową i już zdawało się, że barwy więcej nie straci; a jednak w tej chwili zszarzała. Jedno wężowe spojrzenie w bezlitosne źrenice Anglika — i skoczył do stołu, zgarnął banknoty i nie tracąc czasu na zawiązanie ich w chustkę, pędem bez słowa wypadł za drzwi. Nikt nie umiał tak jak Simche zrozumieć w lot, kiedy już przepadł interes.

— Będę miał zatem przyjemność, o ile się nie mylę, ułożenia nowego kontraktu? — odezwał się z uśmiechem notarjusz, bardzo rad z obrotu sprawy, równie zadawalniającego dla jego sumienia jak i dla zawodowego zajęcia.— Może życzą sobie państwo, abym go spisał natychmiast? Mam tu z sobą pieczęcie i wszystko czego potrzeba.

— Nic spiesznego. Zrobić to można jutro... lub pojutrze.

Mr. Elsley, to mówiąc, spoglądał na oddalone krzesełko, na którem Mety siedziała, z oczyma utkwionemi teraz w podłogę i dłońmi mocno zaciśniętemi.

— Ależ pojutrze już w drodze będziemy, — zaoponował mr. Hampton.

— Zdaje mi się, że nie, — rzekł mr. Elsley, ze wzrokiem stale w jednym kierunku zwróconym.

Notarjusz zebrał wszystko, co do niego należało, — nie zapominając o kapeluszu. Gałkowate jego czarne oczy nie były krótkowidzące, a w Barnopolu już coś niecoś dochodziło do jego uszu.

Następując na pięty jemu i mundantowi, wyszedł ks. Karpin, rozumiejąc, że i jego nikt tu już więcej nie potrzebuje.

Zaraz potem mrs. Hampton coś mężowi powiedziała o potrzebie naradzenia się nad opakowaniem jakiegoś pudła.

Gdy drzwi się zamknęły, Mety poznała, że sama jest z mr. Elsley'em w pokoju.

— — — — — —

— Nie zawsze to, co najmniej prawdopodobne okazuje się najbardziej niemożliwem, — zauważył w godzinę później mr. Elsley, — a przez ten czas niejedno wyjaśnionem zostało, tyczące się spraw praktycznych — oraz wielu innych.

— Czy komu z nas mogło przyjść na myśl, żeśmy Anglję opuszczali w tym celu, aby się wzajemnie odnaleźć aż tutaj?

— I o mało się nie utracić wzajemnie! Pomyśleć tylko, że w piątek o tej porze mieliśmy już być na morzu!

— Gdy tymczasem odwlecze się to do grudnia, — bo naturalnie Boże Narodzenie spędzimy w kraju. A teraz, czy ojciec pani zgodzi się tu spędzić jeszcze parę tygodni, cztery najwyżej? Będą różne formalności, wie pani; nic tak skomplikowanego, jak podobny indult.

Na to „spędzimy" Mety z głębi odetchnęła i zwróciła niepewne spojrzenie z twarzy jego do otwartego okna.

— A oni, czy będą mogli nas czasem odwiedzać? — spytała nieśmiało.

— A czemużby nie? My będziemy odwiedzać rodziców, a rodzeństwo nas; taki układ, pewny jestem, wszystkich zadowoli.

— A czy nie będzie to układ zbyt kosztowny? — zapytała wahająco Mety, uginając się jeszcze pod brzemieniem ciężkich przepraw finansowych.

— Sądzę, że będziemy sobie mogli pozwolić na większe wydatki, niż te, — zauważył spokojnie. — Nie bardzo się chyba mylę, przypuszczając, żem natrafił na jedno z najobfitszych źródeł naftowych w Galicji. Przychodzi mi też na myśl, że potrzebować będę tu kogoś do zarządzania folwarkiem, bo większą część czasu będę zajęty tam w górach. Brat pani, Jim, zdaje mi się mieć w sobie materjał. Może go oddamy do szkoły rolniczej i wykierujemy na agronoma pierwszej klasy.

— Och! — zdołała tylko odrzec Mety, zwracając ku niemu spojrzenie błyszczące wdzięcznością... i nietylko wdzięcznością. Ów błysk przyszłości, wolnej od troski, nie tylko dla niej, ale i dla jej najbliższych, tak olśnił ją, że jej łzy oczy zamgliły.

Przez kilka minut nie próbowała nic mówić, a mr. Elsley także nie zdawał się już nic mieć do powiedzenia, gdy ręka w rękę siedzieli na jednej z kanapek, która się omal nie stała własnością Simchy Blausteina — z oczyma błądzącemi po przeciwległym stoku doliny, gdzie brzozy zaczynały się odziewać w te same czarodziejskie osłony co przed rokiem.

I tak, jednem słowem, nie był to koniec idylli, lecz zaledwie jej początek.

KONIEC.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.